№ 14. Kraków 19 Stycznia — Sroda. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8^1/_2$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 18 stycznia.

Tygodniowy Dodatek do Gazety Lwowskiéj zamieszcza statystykę machin parowych w Galicyi i Krakowskiém. Z niéj przekonywamy się, iż w r. **1851** było **20** machin parowych razem o sile **254** koni, z tego na Krakowskie przypadało machin **8** o sile **79** koni. Wszakże przy końcu roku tego były nieczynne **3** machiny na **40** koni i **1** 4-konna była rozebraną, a budowano **1** nową na **15** koni; zatem zostawało właściwie w ruchu machin **16** o sile **194** koni. Z tych machin jedna tylko 4-konna w Jaworzniu była rządową, wszystkie zaś inne prywatne. Pomieniona gazeta daje następujący wykaz machin parowych.

w Tłumaczu w cukrowni	4	machiny	o sile	44 koni
„ w gorzelni	1	„	„	8 „
w Sierszy w kop. węgla	2	„	„	21 „
tamże (nieczynne)	2	„	„	35 „
w Białéj przy suknie	2	„	„	42 „
w Podgórzu młyn mączny	1	„	„	35 „
„ młyn gipsowy	1	„	„	10 „
w Łancucie cukrownia	1	„	„	12 „
w Mokrzyszowicach młyn	1	„	„	8 „
„ tartak	1	„	„	16 „
w Krzem tartak	2	„	„	10 „
w Jaworznie węgle	1	„	„	4 „
w Krakowie olearnie	1	„	„	8 „
w Pleszowie „	1	„	„	6 „

Wykaz ten o ile nam wiadomo sprostować należy w ten sposób, iż machina parowa w olearni w Krakowie jest o sile **12** koni, a nadto pominięto machinę parową o sile **12** koni w fabryce narzędzi rolniczych w Krakowie.

Najdawniejsza machina parowa jest w kopalniach węgla w Sierszy hr. Adama Potockiego, bo zbudowana na miejscu w r. **1816**; wszystkie inne machiny powstały w ostatnim lat dziesiątku.

Korespondencya Czasu.

Z pod Biecza d. 16 stycznia.

Nie obłowne to teraz czasy w nowiny dla wszystkich korespondentów dziennikarskich, a cóż dopiero mówić o korespondentach krajowych, którzy siedząc najczęściéj na wsi, o bożym świecie prawie nie wiedzą. Gdybyśmy zaś ciągle pisać wam chcieli o tem co się w około nas wciąż dzieje, co nas najbliżéj dotyka, to moglibyście odstereotypować jedne i teżsame pewne frazesa—o indemnizacyi, o ogniach, o biedzie itp. i one podawać niezmiennie od czasu do czasu waszym czytelnikom jako *memento*, wraz z doniesieniami o rewalencie. Szkoda jednak, że ta zachwalona rewalenta nie ma własności wód Letejskich, bo w takim razie, wielkiby u nas pokup znalazła.

Z różnych stron doniesiono wam już o spędzeniu świąt i o oficyalnych życzeniach noworocznych. I my wśród naszych gór, w cichych kółkach rodzinnych i z sąsiadami serdeczne choć ciche składaliśmy sobie życzenia pomyślniejszego roku tego, i lepszéj przyszłości. Święta, przepędziliśmy po swojemu, w wiejskich kościółkach z starą kolędą na ustach, a ton kolędy, tego śpiewu narodzenia, niósł jak zawsze w duszę każdego uweselenie i nadzieję. Każdemu też prawie zajdzie łzą oko, kiedy po upływie całego roku znowu usłyszy tę rzewno-wesołą nutę, którą zapewne po raz pierwszy w kolebce zasłyszał i od téj chwili zapamiętał i zachował w swéj duszy. Lecz jeźli komu jaki wypadek w życiu przerwał tę nutę, kto jéj przez jakiś czas i słyszeć nie mógł, wieleż to on odmiennych wspomnień, cierpień lub bólów, za usłyszeniem jéj znowu z nią splata. Taki stokroć ją jeszcze więcéj dziś czuje i ceni.

Szkoda że od jakiegoś czasu poczciwa szopka, owa przenośna scena, co tak pociesznie podania religijne ze światowemi dowcipami męszała, gdzieś bez wieści przepadła. Plącze się jeszcze tylko i obchodzi wraz z konikiem Turuń, rodzaj niby za osła przebranego, a kłapiąc zębami straszy dzieci po nalepach, i rozpędza dziewczęta ze śmiechem po piekarniach. Bogdajby w pośród teraźniejszéj dążności poloru i cywilizacyi, chociaż jego ośle uszy ustrzedz go mogły od zaparcia się samego siebie, i przedzierzgnięcia w jaką nową figurę.

Zimy prawie niema u nas aż dotąd. Chociaż bowiem ziemia od czterech tygodni zamarzła i lekkie przymrozki trzymały, to śnieg zaledwie po trzech królach pokazawszy się na próbkę, zniknął natychmiast wśród odwilży. Takie powietrze nie zdaje się zapowiadać pięknéj i wczesnéj wiosny, dla tego o oziminy choć się dotąd dobrze trzymają, trwożą się. Drogość trwa ciągle, lecz w stodołach pustki coraz to większe. Bydło i trzoda poszło w cenę. Płótno i przędziwa mocno spadły. Czas niezdrowy, ludzie chorują.

Przed zamarznięciem ziemi w ostatku, wielką szkodę ponieśliśmy tu w ogóle przez rujnowanie łąk. Krety prawie miejsce w miejsce je zryły, co nie małą zapewnie zrobi różnicę w roku następnym w siano-zbiorach. Lud prosty źle z tego wróży i dziwne wywodzi prognostyki. Mówią jedni, że to na pomór znaczy, inni że na wojnę. Wątpię, aby krety miały się znać albo na polityce, albo na miazmatach atmosferycznych, dla tego w rozstrzygnięcie tego podania nie wchodząc, zapisuję go jako gawędę ludzką z przekonaniem, iż tak będzie jak Bóg zechce, a nie jak ludzie marzą, nam zaś co wypadnie, z pokorą przyjąć należy.

Z przeszłą moją korespondencyą obeszliście się bez litości. Odbyliście na niéj amputacye bez użycia nawet chloroformu — a to przecież boli i bardzo boli. Jeżeli to miało mi służyć za próbę i naukę — przyjmując ją, dziękuję wam za nią, i widzicie jak z niéj korzystać umiałem.

Poznań 13 stycznia.

Ostatni sejm nasz prowincyonalny, pod bezpośredniém wrażeniem klęski, jaką kraj nasz był dotknięty, jednomyślnie znaczną przeznaczył summę, z funduszów Prowincyonalnych, na rzecz sierot pocholerycznych, których tak niesłychana ilość pozostała, w wszystkich zakątkach Księstwa Poznańskiego. Nie umiemy sobie jednak dotąd wytłomaczyć, czemu zamiast po prostu fundusz ten oddać do rozporządzenia trzem domom sierot w Poznaniu, Wolsztyniu i Gostyniu od dawna istniejącym, i tak świetnie zarządzanym, mimo drobnych funduszy, przez Siostry Miłosierdzia, sejm nasz obrał dziwną drogę, powierzenia nowo na rzecz sierot przeznaczonego funduszu Komisyi stanowéj drogami bitemi się trudniącéj — skutkiem téj uchwały jest, że sieroty pocholeryczne, dotąd nic nie otrzymały, chyba jakie żydowskie lub protestanckie, na drodze administracyjnéj, ale katolickie z pewnością nic, mimo że reprezentacya kraju katolickiego przedewszystkiém fundusz uchwalając, ostatnie na myśli mieć musiała.

Sejm nasz niezawodnie obrał najdalszą drogę, by dojść do celu zamierzonego, ale trudno teraz uchwałę zmieniać; jest jednak sposób naprawienia złego, a sposobem tym jest powinność pojedyńczych członków Komisyi stanowéj do dróg bitych wybranéj, aby bezzwłocznie żądali zwołania w tym celu rzeczonéj Komisyi, a będąc zwołanymi, funduszem tym tak rozporządzili, jak się przynależy na reprezentacyą katolickiego kraju. Jeżli członkowie tejże komisyi szybko tego kroku nie uczynią, cięźka odpowiedzialność przed krajem spadnie na nich, bo wiele sierot wymrze z nędzy i opuszczenia, a fundusz na tak piękny cel przeznaczony, przez ich opieszałość albo nieużytym zostanie, albo co gorzej, na drodze administracyjnéj rozporządzonym nieodpowiednio celowi,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

VOLTAIRE I WPŁYW JEGO NA POLSKĘ *).

Dziennika niełatwo dziś napełnić, gdyż zdarzeń politycznych nie wiele (co zwykle bywa znakiem spokojności świata), i dla tego sądzę, że nie od rzeczy będzie — korzystając z takiéj właśnie chwili — oczy czytelników na przeszłość zwrócić, by tam ciekawe dostrzeżenia czerpać. Przedsięwziąłem więc publiczności naszéj przedstawić jakie były wpływy Voltaira na Polskę, i dla czego on je miał.

Zacząć muszę od wytłumaczenia siebie dla czego nieużywam zwykłéj u nas ortografii w nazwisku owego sławnego pisarza, tylko zachowuję właściwą. Podług zdania mego w nazwisku mniéj zależy na właściwém brzmieniu, niż na dokładnéj ortografii chcąc unikać nieporozumień: Kto nam ręczy, naprzykład, że kiedyś członek z tych kilku rodzin polskich co się nazywają Wolter, nie stanie się sławnym filozofem lub pisarzem, albo że jaki Russo Mołdawianin lub Włoch podobnego zaszczytu niedostąpi? Jakże ich wtenczas będzie rozróżnić? Potém mylimy się sądząc, że napisawszy Wolter, Russo, Boalo itd. oddajemy dźwięk Francuzów gdy mówią Voltaire, Rousseau, Boileau. Dla czego niepiszemy Pil, Brum, Kuper, Biużo, Riszelie zamiast Peel, Brougham, Cooper, Bugeaud, Richelieu? Czy przypadkiem Voltaire ma już prawo obywatelstwa u nas, za przysługi, które oddał krajowi? A cóżby było, gdyby każden naród sobie pozwalał kaleczyć po swojemu obce nazwiska? historya i teraźniejszość stałyby się prawdziwą wieżą Babelu; niemamy ani prawa ani powodu do téj maskarady, i powinniśmy ją raz na zawsze zarzucić.

Voltaire więc, nie *Wolter* ów uniwersalny jeniusz, ów prorok XVIII. wieku znalazł w Polsce niemało uczniów i wielbicieli. Przed 70, 50 i 40 laty, jego nazwisko było chorągwią, około któréj kupiło się w całéj Europie to niezliczone wojsko indyferentyzmu, bezbożności, wolnomularstwa, encyklopedystów itd. i chociaż od téj pory co raz więcéj umysły od niego stronią, i z dzisiejszego pokolenia mało kto go nawet czytał, jednakowo w krajach więcéj oddalonych, jak w naszym naprzykład, dotąd wielu go mają za wzór i za pochodnią; dla tego warto go bliżéj poznać.

Franciszek Maria Arouet urodzony w Chatenaj pod Paryżem w 1694 r. był synem pana Arouet notaryusza i skarbnika izby rachunkowéj, i Małgorzaty d'Aumart z domu szlacheckiego z Poitou. Studia odbył świetnie w Paryżu w kolegium Louis le Grand. Od pierwszéj młodości literaturą i wierszami się bawił. Jak miał lat 21 wtrącony był do Bastilli, z powodu, że jemu przypisywano złośliwą i obelżywą satyrę przeciwko dopiero zmarłemu królowi Ludwikowi XIV., która, jak się zdaje, nigdy z jego pióra niewyszła, ale że była dowcipna i złośliwa, więc jego długi czas o nią posądzano. W czasie swego uwięzienia kilka znakomitych poezyj napisał, między innemi trajedyą Edyp, jedną z jego najlepszych. Po roku więzienia, uwolniony, był z odznaczeniem w najpierwszych domach i najlepszych towarzystwach przyjęty, i wtenczas chcąc nosić szlacheckie nazwisko, porzucił nazwę Arouet i przybrał imię de Voltaire, z małéj posiadłości należącéj do jego matki. Wydał mnóstwo dzieł i pism małych i wielkich, jako: dzieła dramatyczne, poemata, poezye lekkie, romanse, dzieła historycyne i filozoficzne, których wziętość rozciągnęła się nietylko na Francyą ale i na całą Europę. Zręczność ale i złośliwość jego pióra nie mało mu nieprzyjacieli ściągnęła, a między innemi p. de Rohan, człowieka najpodlejszego charakteru, który nie mając ani odwagi ani zdatności inaczéj się zemścić, użył różnych sprężyn, by Voltaira powtórnie do Bastilli wtrącić, skąd po półroczném uwięzieniu wyszedł, ale skazany na wygnanie po za granice Francyi. Udał się do Anglii gdzie przepędził trzy lata. Wrócił potém pokryjomo do Francyi, ale nie do Paryża, i mieszkał w Szampanii w zamku margrabini Du Châtelet, z którą żył w najściślejszych stosunkach. Stamtąd udał się do króla pruskiego Fryderyka II., który jeszcze jako królewicz był się wdał z nim w korespondencyę: wróciwszy stamtąd był ułaskawiony, dobrze przyjęty i nawet z poleceniem rządowém powtórnie posłany do Berlina. Po krótkim tam pobycie, za namową króla wrócił do Potsdamu gdzie miał osiąść na zawsze; ale ci dwaj rozumowi zalotnicy, poklócili się i Voltaire doznawszy wiele nieprzyjemności, potém obsypany darami króla, wyjechał, błąkał się jakiś

*) Pod tytułem *Voltaire complice et conseiller du partage de la Pologne*, wydał p. Romain Cornut w Paryżu w r. 1846 broszurę bardzo szacowną, która wszakże mając inny przedmiot, niesłużyła za wzór do tego artykułu, chociaż autor kilka ważnych argumentów z niéj wyczerpał [1]).

[1]) W Przyjacielu Ludu z r. 1847 znajdował się już obszerny ejże treści artykuł. (P. R.)

w jakiém uchwalonym został przez reprezentacyą krajową.

Drobiazgowa wojna, jaką władza świecka miejscowa nieustannie wytacza, przeciw naszéj najwyższéj władzy kościelnéj, na coraz nowém objawia się polu. I tak przed kilkunastu laty, rząd w układach z kościołem naszym, wziął na siebie obowiązek urządzenia domu emerytów, dla duchownych archidyecezyj, niemogących spełniać obowiązków plebańskich dla sił starganych lub wieku; zanim jednak dom podobny urządzonym zostanie, podiął się rząd emerytom płacić pewną kwotę pieniężną, która między nich rozdzieloną została, i z któréj się utrzymywali. Od kilkunastu lat, jak ten układ zawartym został, niebyło mowy z strony rządu o urządzeniu domu emerytów, władza kościelna nie upominała się, bo przy niedostatecznéj liczbie duchowieństwa, liczba emerytów małą była, a jeżli nawet kilku staruszków niezdolnych do stałéj pracy się znalazło, to i ci woleli z należną im pensyjką osiąść przy jakim przyjacielu na parafii będącym, i w służbie duchownéj według sił pomagać. Niebyło więc mowy o domu emerytów, aż gdy w roku zeszłym JW. arcybiskup po odbytych missyach, klasztor Obry na czasowe schronienie missyonarzom przeznaczył, władza świecka z niezwykłą jej gorliwością dla dobra naszego kościoła występuje, objawiając wolę bezzwłocznego zajęcia się urządzeniem domu emerytów, wybierając na ten cel klasztor w Obrze, właśnie co przez JW. arcybiskupa missyonarzom w kraju będącym oddany, jako miejsce wypoczynku; w ten sposób władza świecka pośrednio występuje sprzecznie z postanowieniem arcybiskupa. Co do misyonarzy, klasztor oberski, chociażby im pewnie boleśnie było opuścić święty grób, którym pobyt swój w tém miejscu okupili, co do położenia swego wcale regule ich nie odpowiada, i jeżeli Bóg pozwoli, by stale u nas osiąść mieli, każdy inny klasztor byłby stósowniejszym; mimo to jednak, myślimy, że w obecném położeniu rzeczy, JW. arcybiskup na urządzenie domu emerytów, inny klasztor z tylu pokasowanych i opuszczonych przeznaczy.

Gazeta niemiecka tutejsza, często teraz obdarza swych czytelników w feuilletonie tłumaczeniami rozmaitych płodów literatury naszéj; obecnie drukuje tłumaczenie powieści ludowéj pana Berwińskiego o 12tu rozbójnikach z nad Obry, drukowanéj w jego Powieściach Wielkopolskich, których tylko tom 1szy przed kilku laty wydrukowanym został. Przed kilku dniami wydrukowała część korespondencyi *Czasu* z nad Noteci, z wielkiém jak dodała zadowolnieniem, w czém jednak to wielkie zadowolnienie dla swych celów i widoków w tejże korespondencyi znalazła, to wcale nam jest nie jasném.

Ale co do téj Gazety, muszę was ostatecznie przestrzedz, że wyraźnie ma widoki zaborcze, bodaj czy nie na Kraków i na wiele innych części naszego kraju, przypomina bowiem często i wzywa do obchodu solennego 6cio-wiekowéj rocznicy, założenia jak się wyraża, *niemieckiego* a więc *obecnego* Poznania, a rocznicą tą, nadanie Poznaniowi prawa magdeburgskiego przez Przemysława! Czyż więc na podobnym fundamencie zabór większości miast naszych niebyłby możliwym?

Dzienniki niemieckie głównie się dziś trudnią kwestyami kościelnemi, frakcyą katolicką w Izbie IIéj, któréj istnienie jest im zupełnie solą w oku, co chwilę chcieliby dopatrzyć rozbicia się, rozdwojenia w łonie katolickich posłów, wybór bióra Izby IIéj, bardzo ich z tego względu cieszy, gdzie przy wyborze pierwszego wiceprezesa stali naprzeciw sobie panowie Waldbott i Osterrath, dwaj kandydaci frakcyi katolickiéj; my naturalnie niewiemy tutaj jak rzeczywiście rzecz się miała co do tego wyboru: tłumaczymy ją sobie jednak następnie: frakcya katolicka postanowiła zapewne wybór pana Waldbott w porozumieniu z stroną prawą; strona zaś lewa, w chęci zapewne przeciągnienia, co się nie udało, bardziéj na lewo skłaniających się katolików, postanowiła kandydaturę pana Osterrach, inaczéj faktu tego wytłómaczyć sobie nieumiemy, bo jesteśmy przekonani, że katolicy dwóch swoich kandydatów naprzeciw sobie niepostawili.

Berlin 15 stycznia.

† Żadna część parlamentu pruskiego nie znajduje się w tak wielkiém zamieszaniu, jak prawo ordynacyi gminnéj, powiatowéj i prowincyonalnéj. Jakie przepisy prawne są obowięzującemi, to trudniéj byłoby wynaleść niż kwadraturę koła. Egzystują dotąd przedmarcowe sejmiki powiatowe, prowincyonalne i komunalne, opierające się w składzie swym na zasadzie różnicy stanów; stan rycerski tam przeważa, stan miejski i wiejski są bez znaczenia. Sejmiki te, zniesione przez prawo ordynacyi gminnéj, powiatowéj i prowincyonalnéj z 11 marca 1850 r., nie mają legalnéj podstawy; egzystują mimo tego i funkcyonują dawnym sposobem. Egzystują w miastach jednych zgromadzenia deputowanych miejskich obok magistratów, urządzone stósownie do przepisów dawnéj ordynacyi miast z 1808 r.; egzystują w drugich rady gminne obok magistratów, urządzone stósownie do przepisów ordynacyi z 11 marca 1850 r. Lecz jak powyższa ordynacya, kilkakrotnie zmieniana i rewidowana, bo zbyt demokratyczna, zniesioną była nareszcie przez ostatnią; tak znów ta ostatnia, lubo z inicyatywy rządu wyszła, legalnie uchwalona i w zbiorze praw ogłoszona, tu w dwóch trzecich, tam w jednéj trzeciéj części wykonana, owdzie zupełnie zawieszona, została w końcu także zupełnie zniesioną, i oczekuje tylko jeszcze sankcyi nicości swojéj przez uchwały Izb, którą już nawet od pierwszéj Izby odebrała. Co na jéj miejsce ma nastąpić, o tém równie trudno sobie zrobić jeszcze pojęcie. W gminach wiejskich nie stan przedmarcowy, bo ten okazał się niezadowalniającym, i ostatnich czterech lat wstrząśnienia i przechodnie reformy znacznie go zmieniły; na nim jednak opartą ma być przyszła organizacya, inna dla prowincyj zachodnich, inna dla wschodnich, oprócz tego, inna dla każdéj prowincyi. Przedłożone w tym duchu przez rząd szczegółowe projekta do praw ordynacyj wiejskich i powiatowych, mające być późniéj dopełnione równie szczegółowemi projektami do praw ordynacyj prowincyonalnych, przedstawiają tak osobliwą różność i rozmaitość żywiołów organicznych nowych i dawnych, zniesionych i wskrzeszonych, feudalnych i alodyalnych, równo- i różno-uprawnionych, biórokratycznych i reprezentacyjnych, niwelujących i odróżniających, skupiających i rozdzielających, że powstały z grobu prawodawca średniowieczny ś. rzymskiego—niemieckiego państwa pozazdrościłby sławy dzisiejszym prawodawcom, widząc rozmaitość i jaskrawość kształtów i kolorów téj nowo powstającéj budowy dla społeczeństwa 19go wieku. Lecz gmachy podobne nie prędko się stawiają, zwłaszcza gdy tak rozmaitego i tak różnie i kunsztownie obrobionego potrzeba materyału, gdy jedna część wykończona wymaga stósownego przerobiania drugiéj. Zanim wszystkie te ordynacye wiejskie, miejskie, powiatowe, prowincyonalne, a za niemi w koniecznem następstwie, reforma pierwszéj Izby, któréj zarys już wykończony, i reforma drugiéj Izby, która go dopiero oczekuje, zostaną skombinowane, rozpoznane, obradowane, uchwalone, sankcyonowane, w jedną całość spojone i w życie wprowadzone; wiele jeszcze wody upłynie, i ani dzisiejsza sejmowa legislatura, różniąca się w zdaniu względem stósowności i praktyczności przedłożonych zarysów, ani zasejmowe reskrypta ministeryalne, natrafiające na tysiąc wewnętrznych i zewnętrznych przeszkód, przedsięwziętego dzieła restauracyi społeczeństwa odrazu nie dokonają. Praca ledwie rozpoczęta, a już nie tylko w łonie sejmu, lecz w kraju podnoszą się przeciw niéj protestacye. Jest rzeczą nie wątpliwą, że zniesienie prawa ordynacyi gminnéj z 1850 roku, oraz przedłożone do niéj przez ministra spraw wewnętrznych nowe projekta, znajdą w Izbie drugiéj wielką opozycyą, i nie chciałbym ręczyć, aby te ostatnie poprostu i bez znacznéj zmiany przyjętemi zostały. Rada zaś gminna miasta Kolonii, które obecnie nie ma reprezentanta w drugiéj Izbie, zaniosła do ministra spraw wewnętrznych petycyą w silnych wystósowaną słowach, aby prawo ordynacyi gminnéj z 1850 r. nie było uchylone. Na niemniejszą opozycyą natrafi w samym sejmie reforma Izby pierwszéj. Przedmiot ten, równie jak w zeszłym roku, więcéj jeszcze znajduje trudności pomiędzy członkami ultrakonserwatywnymi, niż opozycyjnymi. Z pomiędzy 15 członków, z których się składa komisya pierwszéj Izby, wybrana do rozpoznania projektu, 8 tylko członków za nim się oświadczyło. Rozdział drugiéj Izby na liczne drobne frakcye, z których każda goni za własnemi projektami i interesami, nie każe się spodziewać zbyt skoréj uległości. W ogóle, biorąc na uwagę to, com w poprzednich korespondencyach o stanowisku frakcyi katolickiéj w Izbie powiedział, nie można o żadnéj ważniejszéj, od rządu wychodzącéj kwestyi, naprzód decydować, jaki weźmie koniec. Wyciągając z tego wszystkiego wniosek, przychodzę prawie zawsze do przekonania, że dzisiejsze Izby nie długą będą miały egzystencyą. Całe prawodawstwo zbyt wolno się wlecze i idzie jak z kamienia. Najmniejsza potrzeba prędszego postępowania może dać powód do rozpuszczenia sejmu, który już teraz wygląda, jak piąte koło u woza. Mogę się jednak mylić; w takim razie, wiem, że myli się zemną cała opinia publiczna, gdyby rząd dziś Izby rozwiązał, nikogoby tu z przyczyny téj palec nie zabolał. — Komisya wybrana do rozpoznania wniosku frakcyi katolickiéj, ukonstytuowała się, obrawszy p. Noeldechena prezydentem. Podobno i p. Gerlach oświadczył się w frakcyi swéj za wnioskiem katolików. Ministeryum zaledwie w 2ch tygodniach wykończy raport budżetowy tak, aby mógł być Izbom przedłożony.

Paryż 12 stycznia.

* Recepcye ministeryalne i obiady zajmują dziś sfery urzędnicze i rządowe. Znowu mówią o cichéj rywalizacyi i niechęci między ministrami, szczególniéj pana Persiniego przeciw panom Fould i de Maupas. P. Fould umeblował się w swém ministeryum położoném na placu du Carrousel, z wielkim a artystycznym przepychem, który razi innych ministrów, mniéj jeszcze bogatych. P. Newkerke daje wieczory wyłącznie mezkie w pysznych salonach Luwru, którego jest dyrektorem, a na których spotyka się co piątek naszego Władysława Oleszczyńskiego, jego kollaboratora. P. Newkerke jest wysokim, eleganckim i silnie zbudowanym mężczyzną, noszącym czarną brodę a liczącym około lat 40tu. Temu trzy lata, zabił on bezkarnie jednym kułakiem stangreta za to, że nie ustąpił przed jego powozem, wjeżdżającym na bal do Ratusza. Temu zaś parę lat, pojedynkował się z księciem Napoleonem za *bon mot* wymierzone przeciw niemu, z powodu odebrania krzyża legii honorowéj. Zapowiedziane bale w Tulierach, w Luksemburgu i w Ratuszu, rzucą wkrótce w wir karnawałowy tysiące Francuzów i cudzo-

---

czas po niemieckich mniejszych dworach, i po południowéj Francyi, i nareszcie osiadł we wiosce Ferney nad jeziorem genewskiém w Szwajcaryi, gdzie po pańsku żył, gdyż był sobie uzbierał, jak naówczas, ogromny majątek. Za przykładem Fryderyka, Katarzyna II. cesarzowa rosyjska wdała się także w nieprzerwaną korespondencyą z nim i namówiła go, by do niéj przyjechał; lecz Voltaire stary i chorowity niechciał porzucić wioskę Ferney i puszczać się w tak daleką podróż. W 1778 r. wyjechał z Ferney do Paryża dla wystawienia na scenie parę swoich ostatnich dzieł dramatycznych, ale we trzy miesiące po przybyciu umarł, licząc lat 84.

Niech mi wybaczą ten krótki rys życia Voltaira, który tu przyłączyłem, ponieważ nie sposób, zdaje mi się, poznać kogoś niewiedząc kiedy i gdzie żył, i nieznając choć najgłówniejszych zdarzeń jego życia. Ta zażyłość z dwoma najznakomitszemi monarchami owego czasu, nie małe znaczenie polityczne nadała Voltairowi, i on nie był ten człowiek, którenby z tego położenia zręcznie korzystać niepotrafił. We wielu przedmiotach ważnych kompletnie z Fryderykiem się zgadzał. Obydwa byli nadewszysko nieprzyjaciołmi kościoła katolickiego; jak wszyscy bezbożniki: obydwa byli za nieograniczoną królewską władzą, i obydwa — mając często w ustach dobro ogólne ludzkości — nienawidzili i drwili z każdéj liberalnéj dążności i z uczuć lub czynów pochodzących z miłości Boga i Ojczyzny. Jeden z głównych przedmiotów ich nienawiści był naród polski. Król którego serce było zimne ale spokojne i mniéj skłonne do nienawiści, przecież ku Polakom miał namiętną odrazę i to było w nim łatwe do wytłumaczenia: zimny, nieczuły, bez wiary, bez patryotyzmu, król absolutny, administrator wzorowy, nie był w stanie pojąć uczuciowość polską, tylko widział o 24 mil ledwo od swojéj stolicy, kraj prawie bez wojska i bez porządku, któren na dwoje przedzielał jego państwo, i naród samowładny, wyłącznie katolicki, a którego jego dziad był jeszcze hołdownikiem. W r. 1771 Fryderyk, mimo że był w 60m roku wieku swego, napisał poemat w sześciu śpiewach, rozwiązły i tłusty o konfederatach Barskich pod tytułem „la Confederation“ (po francuzku, jak wszy tkie jego dzieła) gdzie w najnieprzyzwoitszych wyrazach drwi z N. Panny, z biskupa Kamienieckiego z księży w ogólności, z Konfederatów i z Polaków, coś w guście poematu gdzie Voltaire tak bezwstydnie i tak grubiańsko błotem rzuca na ową tyle czci i zachwycenia godną ile nieszczęśliwą bohaterkę, Dziewicę z Orleanu, tę męczenniczkę miłości ojczyzny, cnoty i wiary!

Voltaire zaś nie tylko nas, ale ledwo nie na równo i swoich współziomków nienawidził; nazywał Francuzów „les Velches“ i tyle był uradowany ze zwycięztwa Fryderyka nad niemi pod Rosbach, że kilkakrotnie swą radość prozą i wierszami wynurzył; nietylko zaraz po odebranéj wiadomości o téj bitwie list w zachwyceniu do Fryderyka napisał, ale i późniéj nieraz z jednakowém uczuciem o niéj wspomina. W swojéj korespondencyi z Fryderykiem i Katarzyną wtrąca zawsze drwiny i obelgi do najważniejszych przedmiotów, i mięsza pomiędzy najwyszukańsze i najzgrabniejsze podchlebstwo ku ich osobom i krajom, grubiańsko drwi z Francuzów i Polaków, ale przytém seryo namawia do rozbioru Polski, i wywołuje to zdarzenie ze względu dobra ludzkości! Prawda że ogranicza się na tém wyrażeniu, nie mówiąc kategorycznie jaki to rodzaj dobra ma odnieść ludzkość z tego rozbioru. Dowiedziawszy się że rozbiór Polski jest stanowczo zdecydowany, pisze pełen radości do swoich dwóch ukoronowanych korespondentów i wychwala słuszność tego czynu, aby im oszczędzić skrupułów, gdyby jakie mieli.

Między innemi do Fryderyka z Ferney d. 16 października 1772:

La paix a bien raison de dire aux palatins:
Ouvrez les yeux, le diable vous attrappe,
Car vous avez à vos puissans voisins
Sans y penser, longtems servi la nappe.
Vous voudrez donc bien trouver bel et beau
Que ces voisins partagent le gâteau.

C'est assurément *le vrai gâteau des rois*, et la fêve a été coupée en trois parts... Je ne m'attendais pas, il y a deux ans, à rien de ce que je vois. C'est assurément une chose comique que le même homme se soit moqué si légèrement des palatins, pendant six chants entiers, et en ait eu un nouveau royaume pour sa peine... Jamais on n'a fait un poëme ni pris un royaume avec tant de facilité. Vous voilà, sire, le fondateur d'une très grande puissance; vous tenez un des bras de la balançe de l'Europe, et la Russie devient un nouveau monde. Comme tout est changé! et que je me sais bon gré d'avoir vécu pour voir tous ces grands évenemens, itd.

W liście z 18go listopada 1772 pisze Voltaire do Fryderyka:

On prétend que c'est vous, sire, qui avez immaginé le partage de la Pologne; et je le crois, parcequ'il y a là du génie.

(D. n.).

ziemców, czyhających na każdą oficyalną zabawę, a latających za biletami z nieopisaną natrętnością. Cesarz postanowił nie zapraszać z cudzoziemców do Tulierów tylko tych, którzy byli reprezentowani na dworach swych monarchów, co gniewa kolonią angielską liczną zawsze w Paryżu, a chciwą zabaw i pokazania się na wielkim świecie. Cesarz nie mianował jeszcze swych szambelanów. Wszystko co go otacza, spoważniało już i zbogaciło się. Oficerowie gidów są literalnie w złoto obszyci. Mundur ich jest niewypowiedzianie piękny i gustowny. Pułk gidów ma poraz pierwszy wystąpić przy koronacyi cesarskiéj, o któréj ciągle mówią, chociaż mało kto wierzy, aby Papież na nią chciał przyjechać. Wybrzeża Sekwany, któremi przeciągnie orszak koronacyjny, są przerabiane od fundamentów przez kilkuset robotników, pracujących z wielką pilnością. W tyle Luwru, przed kościołem St. Germain l'Auxerrois, urządzają piękne trawniki, które będą ogrodzone kratą żelazną. Przy pięknym czasie, który od dwóch dni Paryż osuszył, roboty około Luwru ściągają liczne tłumy ciekawych. Kilka strategicznych a umakademizowanych ulic, będzie przeprowadzonych w różne strony od Luwru, który stanie się tym sposobem wraz z Tulierami rodzajem twierdzy, jeżeli nie pałacem Sardanapalowym.

Protestanci w Estsac około Troyesis, którym niepozwolono otworzyć nowego kościoła, przegrali sprawę w sądzie apelacyjnym i poszli do kassacyi. Procesem tym kieruje notaryusz miejscowy, który propaguje protestantyzm. Protestantyzm we Francyi wcale jest różny od angielskiego. W Anglii protestantyzm jest że tak powiem prawowiernym, tojest chrześciańskim, kiedy we Francyi jest w połowie czysto racyonalnym. We Francyi na 400 pastorów jest 200 racyonalistów, seminaryum prawowierne w Montauban opiera się z trudnością dążeniu racyonalnemu seminaryum w Strasburgu. W Paryżu pastorowie: Coquerel, Martin, Rouville, Montoudon są racyonalistami, a pp. Adolf Moreau, Juliusz Rat, Grandpierre, Vermeil i Pommier są prawowiernemi chrześcianami, (orthodoxes). Racyonaliści mają za organ dziennik *le Lien*, a prawowierni *l'Esperance* i *Archives du christianisme*. Najwięcéj ducha prawowiernego pokazuje się w kaplicach tak zwanych wolnych, tojest, nieopłacanych przez rząd, a z których kaplice przy ulicy Taitbout i de Petites Ecuries zajmują najpierwsze miejsce. Tutaj dogmat chrześciański odgrywa pierwszą rolę a moralność drugą. W kaplicach racyonalnych dzieje się przeciwnie. Guizot, jak Coquerel jest czystym racyonalistą. To com powiedział o protestantyzmie możnaby zastósować w pewnym względzie do katolicyzmu we Francyi. I tutaj, racyonalizm tojest moralność zaczyna coraz bardziéj odgrywać pierwszą rolę a prawowierność, tojest dogmat i kontrowersya drugą. Księża uczą tylko dogmatów i katechizmu dzieci, a do dorosłych przemawiają zwykle tak racyonalnie, że ich nawet protestanci z przyjemnością słuchają. Taki stan ducha religijnego we Francyi, zdawałby się pokazywać że Francya jak Stany Zjednoczone, idzie pomimo rozdziału wyznań, do pewnego rodzaju unitaryzmu, który rząd zdaje się protegować. Dzisiejsze ministeryum policyi, jak ministeryum spraw wewnętrznych za dawnych rządów, nie lubi książek kontrowersyjnych a wspiera z całéj siły propagandę książek ograniczających się na czystéj moralności. Na dowód tego przytoczyćby można racyonalistowski *Almanach de bons conseils*, pisany przez protestantów, którym opiekują się wszyscy prefekci i którego sprzedaje się corocznie przeszło 100,000 egzemplarzy.

Polaków we Francyi mocno obeszła wiadomość ogłoszona w *Gazecie Augsburgskiéj*, że rząd francuzki zakazał przyjmować rodaków na granicach. Podobny zakaz był już jednak praktykowany za Rzeczypospolitéj, rozumie się, o ile mógł być praktykowanym.

Przegląd Polityczny.

Cesarz Mikołaj przybyć ma do Warszawy w kwietniu.

— Komissya wyznaczona w pruskiéj Izbie wyższéj celem sprawozdania nad projektem rządowym do prawa o składzie Izby wyższéj, przyjęła go jak donieśliśmy większością 8 przeciw 7 głosom, wraz z poprawką dep. Zandera na którą ministeryum się zgodziło. Poprawka ta jest: art. 2 projektu postawić w miejsce art. 65—68 konstytucyi i dodać do tego, że rozporządzenie królewskie względem składu Izby wyższéj może być na przyszłość zmienione jedynie przez prawo w Izbach przyjęte. Mniejszość komissyi a na jéj czele dep. Stahl żądała bezzwłocznéj reorganizacyi Izby niższéj w duchu konserwatywnym, a to przez wcielenie dzisiejszéj Izby wyższéj do Izby niższéj.

P. Florencourt objął redakcyę kolońskiéj *Volkshalle*.

— Ucichły już pogłoski o zmianach w francuzkim gabinecie. Jakoż w obec zaprzeczenia, jakie dał *Monitor* pogłoskom o nadużyciach giełdowych marszałka Saint Arnaud, wydalenie jego z gabinetu wyglądałoby jak negacya tego zaprzeczenia. Z drugiéj strony wszakże zapowiadają wielką wyprawę do Kabylii, z siłą 40,000 ludzi, którą dowodzić ma wspomniony marszałek. O ustąpieniu ministra spraw zagr. p. Drouin de Lhuys umilkły również wieści.

— Angielskie dzienniki donoszą, że na ostatnim wieczorze u lorda John Russell, tenże miał oświadczyć członkom ciała dyplomatycznego, że jedynie tymczasowo objął tekę spraw zagranicznych która niebawem przejdzie w ręce hrabiego Clarendon. Taka zmiana, pociągnie za sobą niechybnie inne ważne zmiany w dzisiejszym gabinecie. Jakie one będą, o tém dotąd same tylko domysły.

— Izba deputowanych turyńska naradzała się nad prawem o puszczeniu w obieg 2 milionów rent długu publicznego. Pierwszy artykuł prawa tego zwrócony został komissyi celem przerobienia go. Ministeryum uważa uchwalenie tego prawa za wotum ufności dla siebie.

Słychać że minister spraw wewn. śledzić nakazał rozpowszechniacza listu papiezkiego do króla, który wyszedł właśnie wtedy gdy zajmowano się w Izbach prawem o małżeństwie.

We wszystkich kościołach w Genui odczytano zbiorowy list pasterski biskupów pod względem zakazanych książek i czasopismów.

— 2go stycznia odbyło się otwarcie Kortezów w Lizbonie. Z powodu słabości królowéj, zagaiła je komissya, pod naczelnictwem księcia Saldanhy. Jedynym interesującym ustępem mowy zagajającéj, była wiadomość o udzieleniu koncessyi na budowę kolei żelaznéj z Lizbony do granicy hiszpańskiéj.

Dzienniki pruskie donoszą, iż usunięcie z katedr profesorów uniwersytetu krakowskiego pp. Zygm. Ant. Helcla, Małeckiego, Zielonackiego i Pola, nastąpiło w skutku odmówienia przez nich głosów na zaleconych przez rząd Rektora i Dziekanów, tudzież że obecnie zaprowadzono tymczasowy zarząd uniwersytetu, który nietylko do osób się odnosi, ale zarazem tyczy się wewnętrznego urządzenia téj szkoły głównéj.

Gazeta wiedeńska w rubryce swojéj „Drobna Kronika" mówi, w tym względzie, że nateraz dostateczną będzie wzmianka, iż doniesienie to opiera się w ogóle i w szczegółach swoich na zupełnie mylnie podanym stanie rzeczy. Sprostowanie to powtórzą zapewne i te z dzienników wiedeńskich, które oddaleniu pomienionych profesorów nadawały przyczynę dyscyplinarną.

Wiedeń 16 stycznia. *Koresp. austryacka* pisze: Ponieważ na mocy prawa leśnego z d. 3 grudnia r. z. postępowanie w sprawach karnych, w § 68 przydzielone zostało w części politycznym władzom, idzie zatem o to, czy postanowienie to odnosić się już winno do rekursów przeciw wyrokom sądowym zapadłym w pierwszéj instancyi przed dniem 1 stycznia r. b. w pomienionych sprawach. W tym względzie, że tylko te rekursa przez władze polityczne w drugiéj instancyi rozstrzygane będą, które drugi ustęp § 68 wyraźnie władzom politycznym przekazuje; natomiast zaś postępowanie we wszystkich karygodnych czynnościach przeciw naruszeniu własności lasów, a które na zasadzie powszechnego prawa karnego sądzone być winny, odbywaném ma być przez sądy karne wedle praw istniejących.

— Dalej znajdujemy w tém samem piśmie: Wys. zarząd cywilny i wojskowy w Węgrzech nakazał pod dniem 13 b. m. że działalność wojennych sądów doraźnych istniejących w Peszcie dla kilku komitatów dystryktu peszteńskiego pod względem zbrodni rabunku i morderstwa, a również wyjątkowo pod względem nieprawnego posiadania broni, podpalania i pomocy rozbójnikom udzielonéj, rozciągniętem ma być zarazem na miasta sąsiednie Peszt i Budę wraz z Starą Budą i obwodem tychże miast i w téj mierze postanowionem zostało co następuje: Każdy w obrębie miast Pesztu-Budy, Staréj Budy i obwodu jéj, lub w ucieczce z nich nieprzerwanie ścigany i schwytany rozbójnik lub podpalacz podpada postępowaniu doraźnemu wojskowemu i skazany będzie na szubienicę. Kto w obrębie tego territoryum zdybany będzie w posiadaniu broni nie będąc do tego uprawnionym, zostanie rozstrzelanym bez różnicy stanu i bez względu na to czy oskarżony został o rabunek lub nie. Tejże saméj karze śmierci ulegnie każdy, kto od dnia obwieszczenia tego w obrębie działalności sądów doraźnych przechowa wiadomego mu zbrodniarza lub złośliwie ułatwi ściganemu zbrodniarzowi ucieczkę czy podstępem czy gwałtem, albo znanego mu rozbójnika przemyci, lub wreszcie stanie się pomocnym w zebraniu się podobnych zbrodniarzy, mogąc łatwo temu zapobiedz. Postępowanie wojenne a wedle okoliczności doraźne zastosowane będzie do osób, które w pomienioném territoryum lubo nie będą schwytane z bronią w ręku, wszelako posiadać ją będą bezprawnie.

— Poseł rossyjski przy dworze wiedeńskim bar. Mayendorf który od dwóch miesięcy bawi w Petersburgu powraca na posadę swoją w końcu b. m.

—Linie telegraficzne w kierunku do Zemunia i Herrmanstadtu już są ukończone i wkrótce otwarte będą na użytek prywatny. Urzęda telegraficzne założone być mają w Czegledzie, Szolnoku, Loryczynie, Temeszwarze, Piotrowaraždynie, Zemuniu i Hermanstadzie.

— Z powodu zaszłego wydarzenia, ponownie ogłoszony został i za obowiązujący uznany patent z r. 1786 na mocy którego, każdemu służy prawo zegnać z pól, łąk i winnic swoich wszelkiego rodzaju obcą zwierzynę. Gdyby przy téj sposobności zwierzyna została uszkodzoną lub zabitą, właściciel polowania nie ma prawa żądać wynagrodzenia.

— Przepisy wedle których szynkarze piwa oddani będą pod nadzór urzędów skarbowych w skutku nowego prawa o podatku od piwa, wchodzącego w użycie z dniem 1 lutego. Szynkarze piwa poddani będą tym samym przepisom urządzeń celnych i monopolów, co i sami piwowarzy z wyjątkiem, iż nie potrzebują utrzymywać ksiąg. W razie popadnięcia ciężkiéj karze przekroczenia skarbowego, władza kameralna może ich zniewolić do utrzymywania ksiąg na czas pewien lub też na czas nieoznaczony. Za miejsce prowadzenia zatrudnienia swego uważane będą izby i sklepy szynkowe, miejsca gdzie piwo się przechowywa, a nawet mieszkanie jeżeli takowe bezpośrednio połączone jest ze szynkiem, i miejsca te ulegają kontroli.

Francya.

Paryż 13 stycznia. Wczorajszy bal w Tuilleryach policzyć można do naświetniejszych, jakie odbyły się kiedykolwiek w téj wspaniałéj rezydencyi monarszéj. Lśniący przepych salonów świeżo wyrestaurowanych, powszechne sprawiał zachwycenie. Od godziny wpół do 9téj zaczęła się napełniać ulica Rivoli karetami, z których jedne zajeżdżały przed pawilon Flory, gdzie wysiadali członkowie ciała dyplomatycznego, Senatorowie i wyżsi dygnitarze, drugie przed pawilion środkowy. Za wejściem na górę, wprowadzano gości wedle rangi do różnych salonów, osobno ciało dyplomatyczne, osobno ciało prawodawcze i radę stanu i t. d. O godz. 9téj Cesarz poprzedzony przez pierwszego szambelana hr. Bacciochi i jego adjunkta p. Feuillet de Conches, wszedł do pierwszego salonu. Za nim książe Bassano W. Szambelan i książe Tarentu szambelan. Zebrani w tym salonie posłowie powitali wchodzącego Cesarza i przedstawili mu swoich rodaków. Następnie J. C. Mość przeszedł do drugiego salonu, za nim książęta i księżniczki z cesarskiéj rodziny. Tu powitawszy zebrane towarzystwo i pomówiwszy z hr. de Morny, wszedł do sali marszałków i otworzył bal kadrylem z księżną Matyldą, mając naprzeciw siebie księcia Napoleona z lady Cowley. Drugiego kadryla tańczył Cesarz z piękną hrabianką Montijo, *visavis* z marszałkiem Magnan. Cesarz był w mundurze jeneralskim, w krótkich spodniach (culottes) i pończochach. Podobnież marszałkowie Saint-Arnaud, i Magnan, jenerał Lawoestine i kilku senatorów. Zdaje się, że krótkie spodnie będą odtąd *obowiązujące* na dworskich balach.

Stroje dam były po większéj części nadzwyczaj świetne, szczególniéj odznaczały się pod tym względem hrabina Walewska, pani Drouin de Lhuys, Fortoul i t. d. Z mężczyzn najwięcéj zwracał na siebie uwagę poseł turecki, cały jaśniejący od złota i drogich kamieni, kilku magnatów węgierskich, książe Brunszwicki i znaczna liczba obcych oficerów. Baron Rothschild jako konsul austryacki był w mundurze czerwonym ze złotemi szlifami i niejeden brał sławnego finansistę za angielskiego jenerała.

O północy Cesarz udał się do sali teatralnéj przepysznie oświetlonéj, gdzie zastawiona była kolacya, w któréj wszyscy z kolei goście wzięli udział. Stół cesarski znajdował się w głębi sali naprzeciwko drzwi wchodowych. Na pierwszem miejscu jego siedziała księżna Matylda, mając po prawéj stronie lady Cowley, po lewéj hrabinę Walewską. Cesarz, stojący, sam rozdawał damom półmiski, które mu wręczali oficerowie cesarskiego domu. Przy tymże stole siedziały marszałkowa de Saint Arnaud, hrabina Hatzfeld, pani Firmin Rogier, hrabina Montijo, księżna Théba, i hrabina Naryszkin. Około godz. 2giéj Cesarz bal opuścił; tańczono wszakże jeszcze do 4téj.

— Cesarz prezydował dzisiaj na posiedzeniu Rady stanu. Towarzyszyli mu wszyscy ministrowie. Książe Napoleon Bonaparte zajął miejsce po lewéj stronie Cesarza, prezes Rady stanu p. Baroche po prawéj. J. C. Mość był w wielkim mundurze rady stanu. Przedmiotem dyskusyi było prawo o pensyach emerytalnych. Cesarz odchodząc zapowiedział, że wkrótce będzie znowu prezydować radzie.

— Dzisiejszy *Monitor* zawiera na czele nieurzędowéj części dziennika, następujący artykuł:

„W tych czasach zajmowała się wiele opinia publiczna położeniem giełdy i pewnemi operacyami, do których wmięszano imie pewnego bardzo wysokiego dygnitarza. Wiadomo, że zwykłą jest taktyką nieprzyjaciół rządu rozszerzać ustawnie najniedorzeczniejsze i najfałszywsze wiadomości o jego zamiarach i starać się w ostatecznym razie, o oczernianie ludzi, którzy mu najużyteczniejsze przynoszą wsparcie.

„Wszakże Cesarz, który chce ugruntować wpływ swojéj administracyi na uszanowaniu, jaką budzi uczciwość i godność urzędników wszelkiego stopnia, poruszył się pogłoskami jakie uszu jego doszły. Chciał się dowiedzieć prawdy co do ich treści i źródła, i rozporządził śledztwo, które niezbite przyniosło dowody, że te pogłoski żadnéj niemają zasady

i są wypływem haniebnéj potwarzy.“

Oto są pogłoski, o których tu mowa: utrzymywano, że marszałek Saint Arnaud przegrał na giełdzie 800,000 franków, i że odmówił swojemu agentowi giełdowemu p. Dubosc wypłaty przegranych dyferencyj; p. Dubosc odwołał się do Izby syndykalnéj, która przyznała mu wszelkie prawo. Wreszcie marszałek udał się do Cesarza, który uprzedzony jak mówią przez p. de Persigny, zapłacił należącą się summę zgromiwszy surowo swojego ministra wojny.

Anglia.

Londyn 14 stycznia. *Morning-Chronicle* podaje następną korespondencyą z Paryża: „Przypominacie sobie, że Ludwik Napoleon za bytnością swoją w Bordeaux, wskazał zamiar rządu, zbudowania znacznéj liczby parostatków, dla utrzymywania stałych i regularnych stosunków bezpośrednich z portami Ameryki. Od owego czasu prowadzono z różnemi kompaniami handlowemi układy, celem urzeczywistnienia tego planu, a kilka miast portowych zaniosło w tym przedmiocie podania. Wszakże rząd odrzucił pretensye miast handlowych, jako to: Hawru, Nantes, Bordeaux i Marsylii, a natomiast wybrał port wojenny Cherbourg na kolebkę tego przedsiewzięcia, którego przeznaczeniem ma być rozwinięcie handlowych stosunków. Koncesya ma być udzielona towarzystwu tak zwanych „Messażeryj narodowych,“ które otrzyma znaczną od rządu subwencyą, a do którego należy już linia parostatków pocztowych na morzu Śródziemnem. Obowięzuje się ono założyć główną kwaterę swoją w Cherbourgu, ale będzie mieć nadto linią boczną z Lisbony i Gorei do Marsyli. Prócz tego obowiązuje się wystawić 35 parostatków pierwszéj wielkości, mogących w razie potrzeby artyleryą i po 2,000 ludzi każdy transportować. Widoczną jest, że to przedsiębiorstwo ma raczéj polityczny aniżeli handlowy charakter. Gdyby bowiem głównym celem był interes handlowy, nie wybieranoby Cherbourga, którego położenie ze wszech względów jest niedogodne, i tę jedyniema korzyść, że można z tamtą Anglią nagabać. Przed laty, rząd Ludwika Filipa taki sam plan powziął, ale wówczas ukrywano go staranniéj, i wybrano Havre na punkt wyjścia. Wszakże i wtenczas, zaledwie statki zostały zbudowane,— a niektóre z nich ani razu nieprzebyły Oceanu, gdy je otwarcie do marynarki wojennéj wcielono. Zapewne stanie się tak samo i dzisiaj. Przedsięwzięcie to uważają tu powszechnie jako demonstracyą przeciwko Anglii.

— Organ katolickiéj partyi w Irlandyi *Tablet* przestrzega swoich współwyznawców, aby nowemu gabinetowi niedowierzali, chociaż tenże przyjął do swojego grona dwóch katolików. Wprawdzie, pisze *Tablet*, lord Aberdeen zasługuje na wszelkie zaufanie, ale, chociaż pierwszy minister, nie jest on wcale najpotężniejszym członkiem gabinetu; niedorzecznością byłoby przypuszczać, aby lord Palmerston i lord John Russell poddawali się pod jego konrolę. Peelistom niewiele można zaufać, a organ ich *Morning-Chronicle* odznacza się teraz niechęcią ku katolicyzmowi. *Tablet* utrzymuje, że nawet w gabinecie Derby nie było większego nieprzyjaciela katolicyzmu, jak nim jest p. Gladstone.

Radykalny *Daily-News* nie zrzekł się również nieufności swojéj do ministeryum. Daje on do zrozumienia, że pojednanie między lordem John Russell i Palmerstonem, nie jest szczere, i że temu ostatniemu dla tego jedynie ofiarowano misye w gabinecie, aby połączył się z torysami, gdy teraz jasno się pokazuje, że Palmerston byłby podał rękę protekcyonistom, gdyby okoliczności były im nieco przyjaźniejsze.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 stycznia. W dniu wczorajszym przybył do miasta naszego p. Leszanowski redaktor Gazety Warszawskiéj.

— W pierwszych dniach b. m. policya warszawska wpadła na trop dwóch zbrodniarzy nazwiskiem Hakel i Glabiński, którzy zbiegli z więzień twierdzy modlińskiéj, a kilka kradzieży gwałtownych po ich ucieczce wydarzonych, rzucało podejrzenie, iż oni sprawcami ich być musieli. Jakoż dozorcy policyjni Jastrzębski i Mroczkowski, którzy ich nieustannie szukali, dowiedziawszy się nagle o miejscu ich pobytu w jednym ze sklepików z wiktuałami na Nowolipiu, wpadli tamże rano o 6téj i lubo bez broni rzucili się na zbrodniarzy, co widząc przekupka zgasiła światło i drzwi sklepu przymknęła. Podczas pasowania się, dozorca Jastrzębski pchnięty przez jednego ze zbrodniarzy dwukrotnie nożem w brzuch i piersi na miejscu życie zakończył, a Mroczkowski mimo ciężkiéj rany zagrażającéj życiu jego, przytrzymał Hakla dopóki na zrobiony hałas nieprzybieżono i niezwiązano zbrodniarza. Glabiński ratował się ucieczką.

— Przed kilką dniami odbyła się w Paryżu sprzedaż przez publiczną licytacyą obrazów i rycin z prywatnych zbiorów króla Ludwika-Filipa, mianowicie z pałaców Neuilly i Palais-Royal. Prawie wszystkie te obrazy uszkodzone zostały pałaszami i bagnetami przez Wandalów 1848 r. Najwyżéj poszedł obraz Leopolda Robert przedstawiający „siedzącą na ruinach Neapolitankę.“ Chociaż także uszkodzony, sprzedany został za 16,000 fr.

Cała sprzedaż przyniosła 40,000 fr. Aby dać wyobrażenie o szkodach zrządzonych w tym zbiorze, dość powiedzieć, że zapłacono 500 franków za koszyk napełniony samemi kawałeczkami obrazów.

18go i 19go b. m. odbędzie się licytacya znakomitego zbioru obrazów tegoczesnéj szkoły francuzkiéj, pozostałych po księciu Orleanu. Będą również przedawane inne przedmioty kunsztu, mianowicie zaś zastawa stołu z bronzu i złota, prawdziwe arcydzieło sławnego bronzownika Barie, za które książę orleański zapłacił półtora miliona franków.

Przyjechali do Krakowa od dnia 17 do dnia 18go stycznia: Jan baron Bertrand ze Lwowa. Antoni Dörre z Przemyśla. Józef Tupa z Czech. Antoni Werth z Pragi. Antoni Dr. Zebracki z Polski. Włodzimierz Wilczyński ze Lwowa. Wilhelm Thoman z Tarnowa. Emil Trynkaus z Mysłowic.

Wyjechali: Panna Eleonora Drozdowska do Lwowa. Władysław Tettmaier do Kobylanek. Konstancya Jaroszewska do Prus. Seweryn Górski do Warszawy. Wilhelm Loevens do Wrocławia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Sanok 15 stycznia. Ceny zboża są następujące: korzec żyta 19, pszenicy 22, jęczmienia 15 złr. w. w., groch i bób w jednéj cenie po złr. 21 w. w.; owies, który jest poszukiwany więcéj jak inne gatunki zboża, płaci się po złr. 9 do 10ciu w. w.; chociaż handlu żadnego niema i hurtowéj sprzedaży, ceny zboża przecież jednakowo stoją i pewno wyżéj pójdą, bo dotąd żadnego dowozu tak z Węgier jako téż z Podola niemamy i niewiele możemy się spodziewać, choćby się i drogi poprawiły, bo ile nas wieści dochodzą, mało co więcéj od nas mają i nadzieja dobrego wymłotu tak ich jak nas minęła. Brak żywności między ludem wiejskim jest bardzo wielki, dziś już mają przednowek! Szczególnie w górnéj części naszego obwodu; dla tego mamy najemnika więcéj jak go do naszych małych zbiorów potrzebujemy w górnéj części naszego obwodu chętnie chłop młóci za kr. 18 w. w., gdy zaś w innych latach za dwa razy taką cenę młócić niechciał. Jeden głód może tylko zrobić naszego leniwego chłopa pracowitym.

Handel bydłem dojném i zdatném na rzeź, jako téż i końmi, zaczyna się ożywiać. Krowy dojne biorą do Węgier, tož samo i konie, które dość dobrze bywają płacone; bydło zaś, zdatne na rzeź, na miejscową potrzebę — przeciwnie robocze i drobne bydło tak pokupu jako téż ceny niema.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 18 stycznia.* Metaliki 5-proc. 95 1/8. — Metaliki 4 1/2-proc. 85. — Metaliki 4-proc. 76 3/8. — 4-proc. z 1850 r. 92. — 2 1/2-proc. 48. — 1-proc. 19 1/2. z ciągn. z 1830 r. 250, 302 1/2. — Augsburg 108 1/4. — Londyn 11 kr. 33—34. Paryż 126 3/4. — Akcye Bankowe 1375. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 19 stycznia. Banknoty 96 1/6. — Pruski kurant 102 1/2. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20 — Listy Król. Pols. z kup. dają 101, żądają. — Listy zast. galic. bez kupon. dają 91— żądają 91 1/2. Cwancygery stare 103, nowe 103 3/4.

Kurs lwowski z dnia 14go stycznia. Dukat holend. 5 złr. 4 kr. Dukat ces. 5 złr. 9 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 9 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 1/2 kr.— Talar pruski 1 złr. 37 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr.— Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 90 złr. 54 kr. w m. k.— Sprzedano 100 po 91 złr. 24 kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. 91 kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 17 stycznia. — Metaliki 95. — Nowa pożyczka. 85. — Akcye Banku wied. 1373. — Akcye kolei żel. szl. 238 1/4. — Agio od złota 13 3/4, od srebra 8 3/4.

Kurs wrocławski z d. 17 stycznia. Banknoty austryack. 94 d. Banknoty polskie 98 1/12 d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 1/4 d. — Listy zastawne posnań. 4% 105 1/6 ż., dto 3 1/2% 98 2/4 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94 1/2 ż.

URZĘDOWE.

RADA ADMINISTRACYJNA W. KS. KRAKOWSKIEGO.

N. 25. *Wydział spraw wewnętrznych. Sekcya II.* (14)

Nadesłany przy odręcznéj odezwie c. k. Komissyi Gubernialnéj z dnia 31 z. m. i r. N. 19,023, odpis rozporządzenia c. k. Praesidii Rządu krajowego z dnia 2go grudnia r. z. N. 11,228 do Naczelników Dyrekcyi Policyi we Lwowie i w Krakowie wydanego; Rada Administracyjna podaje do powszechnéj wiadomości, w osnowie jak niżéj. — Kraków dnia 7go stycznia 1853 r.

Za Prezesa *K. Hoszowski* — Sekr. jen. *Wasilewski*

Abschrift der unterm 2ten Dezember 1852 Z. 11,228 an den Lemberger und Krakauer Polizeidirektions-Vorsteher ergangenen Landes- Präsidial-Erlässe.

Seine k. k. apostolische Majestät haben in Folge der gemachten Wahrnehmung, dass von Seite mancher, in den österreichischen Staaten, namentlich für Wohltätigkeitszwecke bestehenden Privatvereine, Ansuchen um Leitwäge, Unterstützungen und dergleichen, auch an auswärtige Souveraine und Glieder auswärtiger Regentenhäuser, gerichtet werden, und in der Erwägung, dass ein solcher Vorgang weder mit den diessfalls eintretenden internationalen Rücksichten im Einklange steht, noch auch sonst angemessen ist, indem dadurch der unziemlichen und unstatthaften Voraussetzung Raum gelassen wird, als wäre der, stets erfolgreich bewährte von Seiner Majestät und dem allerdurchlauchtigsten Regentenhause zu jeder Zeit nach Kräften geförderte Wohlthätigkeitssinn allerhöchst Ihrer Unterthanen in der Aufbringung der Mittel zur Gründung und Erhaltung gemeinnütziger Anstalten an die Beihülfe des Auslandes angewiesen; — mit allerhöchsten Kabinetschreiben vom 20ten l. M. zu verordnen befunden, dass der gedachte Vorgang überall und ohne alle Ausnahme abgestellt werde.

Von diesem Allerhöhsten Auftrage setze ich Euer Wohlgeboren in Folge Erlasses des hohen Ministeriums des Innern vom 23ten v. M. Z. 6437 mit der Aufforderung in die Kenntniss, strengstens darüber zu wachen, dass die allerhöchste Anordnung nicht nur von Seite der bestehenden Privatvereine, sondern auch bei Gründung neuer auf das Genaueste beobachtet, und insbesondere die Vorstände und Unternehmer solcher Vereine hinfür verantwortlich gemacht werden.

Uibrigens wurde diese allerhöchste Anordnung laut weiteren Inhaltes des bezogenen hohen Ministerial-Erlasses in das allgemeine Reichs-Gesetz- und Regierungsblatt eingeschaltet. (3)

N. 6717. SĘDZIA C. K. TRYBUNAŁU (1-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Komissarz upadłego handlu Herszli Wienera w Chrzanowie.

Na zasadzie art. 40 Kod. H. Ks. IV. wzywa wierzycieli upadłego handlu Herszla Wienera, jako to: Braci Bergmanów w Wrocławiu, C. F. Posera w Wrocławiu, F. J. Flatau w Wrocławiu, S. L. Samosch w Wrocławiu, H. W. Tietze w Wrocławiu, W. Thiem w Wrocławiu, F. Werkenthin w Kistrzynie, J. Baernreithera w Pradze, Butschek et Graff w Bernie, A. M. Pollach w Wiedniu, braci Fleischmanów w Neustadt, Reya et Comp. w Tryeście, Ambrozio w Wiedniu, fabrykę maszynowego papieru pod firmą „Ebenfurther Papier-Machine.“ Pawła Kugi w Tryeście, Sig. Bauera w Bernie, Sturmera w Wiedniu, Roberta et Comp. w Wielkich Salowicach w Morawie, Aegera et Schlick w Wiedniu, fabrykę Stearynowych świec w Wiedniu Maroda et Sohn, Samuela Tymberga z Chrzanowa, Mojżesza Leib Kurtza w Chrzanowie, Herszlę Bornsteina z Chrzanowa, Izraela Laufera z Chrzanowa, Józefa Michnika z Chrzanowa, aby celem podania potrójnéj listy liczby Syndyków tymczasowych stawili się przed Nami Sędzią Komissarzem upadłości w dniu 28 lutego r. b. o godzinie 3éj popołudniu w sali posiedzeń c. k. Trybunału Wydziału III. w Krakowie pod L. 106 przy ulicy Grodzkiéj. — Kraków dnia 14 stycznia 1853 r.

Jan Kanty Krzyżanowski.

N. 6921. CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ (1575)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po Józefie Klewsie pozostałego, składającego się: z połowy i 1/12 części drugiéj połowy nieruchomości N. 418 w Gm. IV., placu N. 417 lit. a. w Gm. IV., jatki szewskiéj N. 50 w Gm. miasta Krakowa położonych, aby z prawami swemi w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu spadek rzeczony Filipowi Klewsowi i Wiktoryi Klewsównie, w częściach prawem przepisanych, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 29go października 1852 r.

Sędzia prezydujący, *J. Kopyciński.*

(3) Z. Sekretarz W. *Płonczyński.*

Inseraty.

N. 1329. **ARCYBRACTWO** (32-1-3)

Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie.

W wykonaniu dobroczynnéj woli śp. Jana Kmiecińskiego magistra chirurgi dnia 26 lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, który testamentem przez były Senat rządzący dnia 3go kwietnia 1838 r. N. 6895 D. G. S. zatwierdzonym, procent roczny od całego swego majątku spieniężonego na posagi dla ubogich córek i sierot mieszkańców m. Krakowa za mąż idących, przeznaczył; — Arcybractwo stósownie do ustawy fundusz ten urządzającéj, zawiadamia niniejszém publiczność, iż w dniu 26 lutego 1853 r. jako rocznicy zgonu tego dobroczyńcy, po odbytém żałobném nabożeństwie za duszę Jego w kościele S. Szczepana na Piasku w Krakowie, odbędzie się losowanie posagów między kandydatkami w ciągu roku po ten dzień w téjże saméj parafii węzłem małżeństwa połączonemi. — Chcące zatém korzystać z zapisu tego winne będą swe prośby podać na piśmie na ręce właściwych Wizytatorów gmin najdaléj do dnia 1go lutego 1853 r. przed południem i złożyć następujące dowody:

1) Pochodzenia z rodziców mieszkańców miasta Krakowa.
2) Stanu ubóstwa i dobrych obyczajów.
3) Wejścia w śluby małżeńskie lub ogłoszonych zapowiedzi w zakresie od 26 lutego 1852 r. do tegoż dnia i miesiąca 1853 r. w parafii S. Szczepana w Krakowie.
4) Świadectwo kantoru służących dobre sprawowanie się dowodzące, lub, że w służbach nie były, a prócz tego w ostatnim przypadku świadectwo dwóch obywateli osiadłych, wiarygodnych, przekonywające, że w domu rodziców lub krewnych były przykładne w pracy i dobrych obyczajach.

Kraków dnia 7go stycznia 1853 r.

Starszy Arcybractwa *Bartynowski.*

Strzelbicki.



Najnowszy spis nasion gospodarskich i ogrodowych, tudzież najpiękniejszych Lewkonij, Aster, Balsamin i innych świeżo przybyłych nasion ozdobnych, jakotéż i obfitego zbioru prześlicznych roślin, przydających się bardzo do upiększenia ogrodów, ośmielam się niniejszém polecać łaskawym względom Publiczności. Spis ten dostać można bez kosztów u pana Józefa *Bartla* w Krakowie w Rynku N. 339, do którego téż proszę udać się względem obstalunków mających się robić.

Najtroskliwszém wykonaniem rozkazów będę się starał i nadal zasłużyć na zaufanie, którém łaskawa Publiczność dotąd zaszczycić mię raczyła.

Edward Monhaupt, starszy,

(41-1-3) ogrodnik i właściciel w Wrocławiu (w Szląsku prus.)

Potrzebnym jest nauczyciel domowy, posiadający dokładnie język niemiecki. Ulica Floryańska N. 535. 2gie piętro. (40-1-2)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
17	2	26"11"' 980	+ 2° 8	2"'. 10	wschodni słaby	pochmurno	krupy		
„	10	„ 11 265	+ 1° 6	2 11	„ „	„			
18	6	„ 10 426	+ 0° 9	2 11	wpnwschodni „	„	deszcz	+3°6	−0°5

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDZCA.